Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . zł. 0.90
Kwartalnie . . . . „ 2.70
Półrocznie . . . . „ 5.40
Rocznie . . . . „ 10.80
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . zł. 200.—
1/2 strony . . . . „ 100.—
1/4 „ . . . . „ 60.—
1/8 „ . . . . „ 30.—
1/16 „ . . . . „ 15.—
1/32 „ . . . . „ 8.—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok I. Tarnów, piątek, dnia 31 sierpnia 1928. Nr. 21

Prawdziwe oblicze bezpartyjnych.

Nareszcie odsłonili prawdziwe swe oblicze. Wyziera z niego trupia maska asymilacji i zalatuje z niego zgnilizną denuncjatorstwa.

Przez długi czas kręcili i wili się jak piskorze. Na nasze kategoryczne pytanie: jaki wasz program, jaka wasza ideologja? albo nie dawali żadnej odpowiedzi albo odpowiadali wymijająco.

A my przejrzeliśmy odrazu dwulicową grę tych panów wypróbowanych w kunszcie małej intrygi i obłudnego układania słów. Wobec nas słodcy — pełni uznania dla wielkich zasług sjonizmu — obłudnie korzyli swe sprochniałe i zdeprawowane golusowem politykowaniem głowy przed majestatem wielkiej idei sjonizmu. To pro fo:o interno — dla ulicy żydowskiej, bo przecież nie można podejmywać jasnej walki z potentatem sjonistycznym — nie można przecież rzucać się na olbrzyma, bo na tyle autokrytyki jeszcze ci panowie mają, że nie chcieliby wyglądać jak ten piesek, który szczeka do — księżyca.

A poza naszemi plecami — wobec świata — wobec społeczeństwa polskiego — gra inna. Tu jawnie występują jako asymilacja a dla przymilenia się i dla pewniejszego pozyskania sympatji wśród społeczeństwa polskiego, które ciągle jeszcze nie jest należycie zorjentowane co do układu sił i prądów nurtujących ulicę żydowską — szczują i denuncjują. A zatem oni są lojalnymi obywatelami — z czegoby wynikało, że my nimi nie jesteśmy. Oni mają monopol na lojalność wobec Państwa — zaczem nasza lojalność nie byłaby taka niewątpliwa.

Kilka przykładów tej dwulicowej, niecnej gry.

Przed kilku tygodniami pojawiła się w „Kurjerku“ notatka, awizująca powstanie nowej partji „bezpartyjnych“, przyczem autor tej notatki podaje, że na czele tej nowej „partji“ stoi Dr. Mütz, zwalczany namiętnie przez sjonistów z powodu jego znanego asymilatorstwa. Czy p. Dr. Mütz na to reagował? Czy odpowiedział tak jakby na Żyda przystało, że z asymilacją nic wspólnego nie ma? Nie! Bo i po co?

Przecież to tym panom bardzo na rękę, że prasa polska tak o nich pisze — więc po cóż dementować, kiedy to takie wygodne i — praktyczne: w ulicy żydowskiej udaje się dobrego Żyda, przyjaciela sjonistów — ale dla świata nieżydowskiego jest się asymilantem!

Przed paru dniami ukazała się w tym samym „Kurjerku“ wiadomość o zalegalizowaniu statutów tego nowego stowarzyszenia „bezpartyjnych“, przyczem znowu znajdują się w tej notatce znamienne słowa, że „front tej nowej partji jest antysjonistyczny“. I dziwnym zbiegiem okoliczności w tymsamym numerze „Kurjerka“ autor wiadomości o wyniku wyborów do kahału w Równem wygrywa „lojalnych“ obywateli żydowskich przeciw sjonistom jako rzekomo nielojalnym obywatelom.

Mamy więc planową robotę polegającą na dyskredytowaniu, oczernianiu, świadomem rzucaniu kalumnji.

Ale przynajmniej pokazali raz swe prawdziwe oblicze ci panowie „bez“ programu, „bez“ wiary i „bez“ idei. Bo parolą ich jest: burzyć, hasłem: niszczyć, metodą: frymarczyć duszą żydowską, a jako środek do tych celów dopuszczalne jest wszystko, nawet oszczerstwo i świadoma kalumnja.

Pokazali swe prawdziwe oblicze, z którego wyziera strupieszała maska asymilacji i z którego zalatuje zgniły oddech denuncjującego moszkostwa.

My duszą żydowską nie frymarczymy i lojalnością wobec Państwa nie handlujemy. Jesteśmy wiernymi i lojalnymi obywatelami Państwa, bo tak dyktuje nam nasze najgłębsze przekonanie i tak nakazuje nam święty obowiązek. Ale nie mamy też lojalności ciągle na ustach, bo uważamy to za rzecz samo przez się zrozumiałą a dla wszystkich oszczerców, którzy wbrew lepszej wiedzy próbują nas dyskredytować, mamy tylko uśmiech pogardy.

s.

O „chucpie“ i godności własnej słów kilka.

Gdybyśmy rozpisali ankietę na określenie słów: chucpa i godność własna, to pewnie na sto odpowiedzi mielibyśmy określenie, że chucpa... no to chucpa, a na określenie godności własnej mielibyśmy pewnie sto rozmaitych odpowiedzi, zależnych od wieku, płci, temperamentu, zawodu, i wielu innych momentów, na które dane indywiduum większy lub mniejszy kładzie nacisk. Bo też chucpa jest specyficznie ludowem określeniem na specyficzne żydowskie cechy, znamionujące cały kompleks niemiłych objawów zewnętrznych pewnych żydowskich osobników. A godność osobista, choć jest jedna, jedyna, a można ją ubrać w jedno krótkie zdanie: „Szanuj siebie a będziesz szanowanym“, to przecież tak różnorodne o niej są pojęcia. Ale nam nie o nomenklaturę lub rozprawę filologiczną chodzi, ale o faktyczne zastosowanie i przekonanie, czem u nas jest godność własna w odróżnieniu od chucpy.

Ubarł się w różnych sferach naszego społeczeństwa sposób patrzenia na własne sprawy i ludzi i słusznie czy nie słusznie rozdziela autokrytyka żydowska cięgi na lewo i na prawo. Prawda, my Żydzi, nie jesteśmy jak każde inne społeczeństwo wolni od różnych przywar, ale takiego namiętnego rozdzierania swych wnętrzności nie posiada żadne zbiorowisko.

Cały szereg ludzi, którzy wcale lub kiepskie odebrali wychowanie żydowskie, a częściej jeszcze z powodu nieznajomości historji swego narodu traktuje naszą przeszłość jakby jedną wielką czarną plamę. Nie wiedzą bowiem nieboraczkowie, że biblja, która jest legendarno-historycznym dokumentem naszych pierwszych kroków na arenie światowej jest przedmiotem podziwu u całej rasy anglosaskiej a w wielkim poszanowaniu na całym globie. Nie wiedzą, że mogą być dumni, że nasza rasa była jedną z najsilniejszych propagatorek monoteizmu a nasz dekalog prawzorem wszelkich etyk. U innych piersi rozpierałaby duma tak świetlanej przeszłości a oni biedni jąkają się jeszcze przy wymawianiu słowa: żydowskie a krztuszą się jeśli przypadkiem nie — Żyd jest tego wypowiedzenia świadkiem.

Te same bowiem jednostki żydowskie, które płaszczą się przed pierwszą lepszą miernotą nie — żydem często z zadartym nosem i wyniosłością przechodzą koło swych braci, gdy ci z powodu tradycji lub innych momentów pozostali jeszcze przy ubiorze swych ojców, lub nie mieli sposobności nauczyć się poprawnie języka polskiego. Mając najczęściej sami pusto w głowie śmią drwić z ludzi, którzy lata całe spędzili i mimo walki o chleb codzienny każdą wolną chwilę spędzają nad przyswojeniem sobie głębokiej wiedzy, o której pierwsi nawet pojęcia nie mają. Nie posiadając godności własnej mają jednak dużą dozę chucpy wobec swych braci.

Czy jest jeszcze jedno społeczeństwo, któreby żyjąc w skupieniu miało to nieszczęście wskutek różnych splotów i przyczyn zajmować się wyłącznie w wysokim procencie handlem? Kupiec siedzi na kupcu, straganiarz na straganiarzu a nędza z biedą na wyścigi smagają zgięte plecy jednego i drugiego. A dla skompletowania obrazu wyobraźmy sobie jeden wielki bicz, który od zewnątrz wszystkich razem i każdego z osobna zdziela. W takich skupieniach nie może pewnie kwitnąć idealna miłość bliźniego, raczej zawiść na tle konkurencji i walka o suchy chleb powszedni. Ale forma walki żyda jest werbalna wyłącznie.

— A jednak jego godność osobista ma pewne granice, poza które tylko w małych wykracza wyjątkach. Ale wystarczy tylko, by zapadł piątek wieczór, gdy zapłonie świeczka w domu żydowskim, a Żyd świątecznie ubrany wychodzi do domu modlitwy, słychać tylko ze wszech stron życzenia „dobrej soboty“, jakby troska i walka dnia powszedniego nigdy miejsca nie miała. I odrzuca każdy Żyd precz od siebie cały brud i szacherkę i staje przed majestatem swego Boga i wyczuwa swą duchową godność osobistą, której mu przez dzień sobotni nikt odebrać nie zdoła. Prawdą jest, że godność tę, na resztę tygodnia warunki ekonomiczne mocno zarysowały.

Są jednak Żydzi, którzy są w tem szczęśliwem położeniu, że mogą i powinni sobie na godność osobistą pozwolić stale. Chociaż czują się wyniośleji od swego brata, który na ten luksus tylko w sobotę i święta pozwolić sobie może, to przecież nie korzystają z tego w całej pełni. Miast z podniesioną głową na jakiemkolwiek będąc stanowisku wysoko nieść sztandar swej godności osobistej, wyżej niż inny obywatel nie-Żyd, takie bowiem jest ustosunkowanie nasze, nie wytrzymuje przeważnie próby, szczególnie jeśli chodzi o zachowanie godności osobistej na zewnątrz żydostwa. Zawsze znajdą się jeszcze jednostki, których pcha pokutująca w nich pokora ghettowa, niesmaczne podlizywanie się, gdy się chce ubić jakiś interesik lub wkraść w łaskę. Lubią nawet w sprawach, gdy chodzi o Żyda i nie-Żyda, bodaj skrzywdzić pierwszego, byle tylko nie narazić się na cień podejrzenia, że chce pomagać Żydowi. Nie mówię już o tak zwanych „antysemitach żydowskich“ z głupoty czy złośliwości.

A przeważnie te same jednostki mocno grzeszą postponowaniem wszystkiego, co połączone jest z piękną tradycją i cnotami naszemi. Zawsze mają pochlebstwo dla innych a dla własnego społeczeństwa tylko słowa urągania. Małe nawet nasze usterki (któż od nich jest wolny) potrafiają wyolbrzymiać, wszystko co żydowskie kole im oczy a w najlepszym razie z głupią wyniosłością przechodzą nad niem do porządku dziennego. Taka to jest chucpa i tem śmieszniejsza, im człowiek posługujący się nią na wyższym stoi szczeblu społecznym.

Na szczęście nie mamy szlachty rodowej. Za czasów naszej niepodległości spełniali po części tę rolę w kwestjach rytuału a później i politycznie „Kohanim“, ale to już dawno minęło. Zdarzają się u nas często mocarze ducha. Społeczeństwo żydowskie, tak czułe w tym kierunku, wysoko ich ceni i nadaje im samorzutnie szlachectwo ducha. Wielką rolę odgrywa jak wszędzie tak i w życiu Żydów majątek i pieniądz. Tak się złożyły warunki, że Żydzi nie będąc przez

Nie Szczędźcie datków na Dom Zdrowia dla gruźliczo chorego akademika żydowskiego.
Po datki zgłosi się do Was specjalna delegacja brzybyła ze Lwowa.

długie wieki pewni swych nieruchomości, wielką część swej energji i pracy kładli w to, co mogli najtaniej każdej chwili przenieść z miejsca na miejsce, lub czem mogli się najłatwiej okupić. A tem był zawsze pieniądz. I nic dziwnego, im więcej kto miał mamony, ten był mocniejszy, a mocniejszy jest niestety mądrzejszy. Nie jest to ta mądrość, która jest tem skromniejsza, im jest wyższa, lecz przeciwnie, tembardziej harda im jest mocniejsza. A kto mocny ten zwykle ma władzę, a władza ma to do siebie, że często-gęsto uderza na mózg i głowa poczyna anormalnie funkcjonować. Zapomina się szybko o niedawnej przeszłości swych intentatów lub własnej, zapomina się, że nie zawsze własną pracą i nie zawsze czystą drogą do majątku się doszło i nuże rżnąć szlachcica. Niepomni że szlachectwo w najczęstszych wypadkach wywodzi się od kwaterki lub metra w najlepszych razach od wysoko procentowego eskontu, rozpychają się łokciami i chcą nadawać ton. A nie każdy jest muzykalny, uderza więc w ton fałszywy i w miejsce harmonji wypada z tego niesmaczna kakofonia... chucpa.

Typowych jeszcze przykładów nie brakłoby, gdybyśmy chcieli osobiście dotykać poszczególne osobniki. Jesteśmy od tego jednak dalecy. Chcielibyśmy tylko z tych prawdziwych -bajeczek wyciągnąć sens moralny: Mniej chucpy wobec własnego społeczeństwa a więcej godności własnej w odniesieniu do świata niežydowskiego.

Dr. Sch...d.

Liga dla pracującej Palestyny.

Czytelnikowi naszemu dziwnem się może wyda, że wśród gwaru walki wyborczej o kahał, czy też o inne instytucje społeczne, jeszcze czas mamy pisać o tak abstrakcyjnych tematach, jak: Liga dla pracującej Palestyny. Niestety trzeba to przyznać otwarcie, że dla większości czytelników temat ten jeszcze wydaje się abstrakcyjnym, że wśród społeczeństwa żyd. w Tarnowie niezbyt dużo się wie o działalności tejże Ligi — a jednak Liga taka istnieje. — Spytacie się zapewne czytelnicy gdzie, jakie jest jej zadanie, jaką rozwija działalność i t. d. O odpowiedź dość trudno w ramach jednego artykułu dziennikarskiego — a jednak postaramy się w kilku słowach pokrótce przedstawić cele i zadanie tejże Ligi. Już sama właściwie nazwa powinna wskazać czytelnikowi na jej zadanie. **Pracująca Palestyna** — czem to pojęcie jest dla każdego Żyda, o tem chyba nie trzeba pisać. — Możemy śmiało powiedzieć, że prawie żadne słowa tak magicznie nie oddziaływują i wpływają na duszę nowoczesnego Żyda, jak właśnie te dwa: Pracująca Palestyna — pojęcie, które w sobie mieści największy heroizm naszej młodzieży — heroizm budowy od gruntu i podstaw nowego, zdrowego społeczeństwa— własnemi młodemi rękami, w znoju i pocie czoła. — Dla poparcia tej to właśnie Palestyny pracującej, tych wszystkich instytucyj, przez nią stworzonych, zorganizowali wszyscy sympatycy ruchu robotniczego w Palestynie wyżej wspomnianą Ligę.

Na konferencji dla pracującej Erez-Izrael, jaka miała miejsce w Karlsbadzie między 20—24 sierpnia 1923 roku — w której uczestniczyły wszystkie partje robotnicze, których działalność ma jakikolwiek związek ze społecznością robotniczo-palestyńską, powołano instytucję do życia — do której wchodzą przedstawiciele wszystkich partyj i organizacyj sympatyzujących z palestyńskim ruchem robotniczym pod nazwą:

Liga dla pracującej Palestyny.

Jako siedzibę centralną Ligi obrano Berlin. Jako główny zaś postawiła sobie Liga: dokładne informowanie opinji żyd. o postępach i zdobyczach socjalnych palestyńskich robotników, w szczególności ogólnej Organizacji. — Histadruth Haowdim, rozwinięcie akcji, celem pozyskania szerokich mas żydowskich w Golusie dla idei i celów Palestyny Pracującej, a w końcu popieranie wszystkich finansowych i kulturalnych instytucji robotników palestyńskich, a to przez rozszerzedzanie akcyj Banku Robotniczego „Bank Hapoalim", czy też przez miesięczne opodatkowanie się na rzecz Ligi. Taka jest w krótkości przedstawiona geneza i zadanie Ligi.

Wzorem innych krajów i miast powstała również i w naszem mieście Liga dla prac. Palestyny, która, jak nas informują, liczy już blisko 200 członków — a jednak musimy wyrazić zdziwienie, że działalność tarnowskiego oddziału Ligi jest nikła — tak mało słychać o jej pracy, nie wiedzieć, dlaczego? Chyba najwyższy czas ocknąć się z głębokiego dotychczas snu i zabrać się z energją i ochotą do szerokiej akcji wśród społeczeństwa żyd. Skoro na walki wyborcze do Sejmu, Senatu, Kahałów i t. d. może się znaleźć czas — to i na cele niemniej może święte i ważne dla żydostwa go nie braknie!

Robotnik żyd. w Erez trwa wiernie na swym posterunku, a nawet w czasach największych kryzysów i niebezpieczeństw go nie opuszcza, czyż więc nie jest naszym elementarnym i najświętszym obowiązkiem mu pomóc. Pokażmy mu, że przecież nie jest w swej walce osamotniony — że za nim stoją tysięczne masy sympatyków — gotowe mu w każdej chwili i potrzebie przyjść z ofiarną pomocą. Niech nasz robotnik palestyński wie i czuje, że bratnie serca w Golusie biją dla niego żywem naprawdę tętnem.

M. K.

Cóż na to Konsystorz Biskupi i Duchowieństwo powiada.

Różne są gatunki wojującego antysemityzmu. Jest antysemityzm rasowy, narodowościowy, kulturalny, gospodarczy, religijny. Rozróżniamy nawet specjalny termin zoologicznego antysemityzmu, którego metody działania wzorowane są na „kulturze" dzikich zwierząt afrykańskich, ale antysemityzm „Naszego Głosu" organu chrześc. Związków zawodowych w Tarnowie, któremu oficjalnie patronizują nawet wcale poważne jednostki z pośród duchowieństwa tarnowskiego, musi być oryginalny i mimo najlepszej woli nie zdołaliśmy z powyżej wyliczonego kramu najrozmaitszych sort żydożerstwa żadnego odpowiedniego przymiotnika mu dobrać. Niema niestety przymiotnika, któryby pojęciowo wyrażał równocześnie głupotę i atrofję mózgową oraz chamstwo i zwierzęcość.

Gdyby taki odpowiednik się znalazł, udekorowałby antysemityzm chrześcijańskiego „Naszego Głosu".

Rację ma skądinąd „Nasz Głos" przyznając naszemu pismu wysoki poziom publicystyczny i właśnie dla tej racji nie myślimy odpowiadać na ordynarną, podłą i błazeńską replikę „Naszego Głosu" w myśl zasady: pies szczeka a karawana idzie dalej. Ale o co innego nam chodzi. Maniacki pismak N. Gł. umyślowo chyba do Kobierzyna się nadający, i niewiadomo jakim cudem gwałcący cnotliwy chrześc. stolec redakcyjny „Naszego Głosu" w ostatnim kąciku antysemickim niesłychanie splugawił Stary Testament, otoczony wszakże przez Kościół chrześcijański niemniejszym szacunkiem aniżeli ze strony Żydów. Zachodzi tedy pytanie, czy duchowieństwo tarnowskie solidaryzuje się z niesłychanie podłym i karygodnym wybrykiem swojego organu, spowtarzającym najwięksi zy i najpotężniejszy skarb kultury ludzkiej, którego świat cały, nie wyłączając eklezji katolickiej, nie przestaje cenić w Starym Testamencie.

Mamy nadzieję, że kler katolicki djecezji tarnowskiej cofnie swój kredyt moralny takiemu pismidłu, nieprawnie pod jego skrzydło się uciekającemu, które w miejsce rzeczowej polemiki w bezmyślnym paroksyźmie chyba niechrześcijańskiej nienawiści podaje swoim czytelnikom stylem błaznów i kabotynów niechlujną strawę, obrażającą kardynalne uczucia religijne nietylko wierzących Żydów, ale i całego Kościoła katolickiego.

Błazeńskie produkcje N. Głosu nam zresztą ujmy nie czynią, szkodzą natomiast tym sferom, które rynsztokowemu pismidłu użyczają swojej firmy i autorytetu.

Wszystkim Waszym Krewnym, Przyjaciołom Znajomym i Odbiorcom przesyłajcie

Życzenia Noworoczne

przez „TYGODNIK ŻYDOWSKI"

tylko za 2 zł.

Zaoszczędzicie sobie dużo czasu, trudu i kosztów! Na życzenie przesyłamy odnośny numer na wskazany adres.

Życzenia zostaną umieszczone w specjalnym dodatku świątecznego numeru „Tygodnika Żydowskiego".

Zgłoszenia przyjmuje:

Wolf Götzler, Wałowa, Księgarnia Fenichla, Wałowa, i administracja Tygodnika Żydowskiego od 4-tej do 5-tej popoł.

Ze Sjonu wyjdzie światło!

My sjoniści zawsze twierdziliśmy, że odrodzona Palestyna — podobnie jak ongi — także i w przyszłości przodować będzie światu, a więc nawet i Europie pod wieloma względami w rozwoju kultury, nauki, wiedzy i t. d.

Oto mały przykład, który wykazuje prawdziwość tego naszego twierdzenia.

Od pierwszej chwili zorganizowania w Erez przez Organizację sjonistyczną własnego naszego szkolnictwa, wprowadzono we wszelakiego rodzaju szkołach palestyńskich zwyczaj, że szczególnie tak zwane „małe wakacje", które trwają w Palestynie około 4 tygodnie i przypadają na najpiękniejszy czas, bo na czas palestyńskiej wiosny, przepędza młodzież szkolna na obowiązkowych wycieczkach, urządzonych przez szkoły pod kierownictwem i przy współudziale nauczycieli.

Kiedy ostatnio w roku 1925 bawiłem tuż przed świętami „Pesach" w Palestynie spotykałem w różnych częściach kraju „karawany" naszej ukochanej palestyńskiej młodzieży szkolnej, wędrującej pieszo pod opiekuńczem okiem swych nauczycieli po różnych miejscach od kolonji do kolonji od miasta do miasta. Wówczas nie rozumiałem ani znaczenia ani też i celu tych wycieczek i prosiłem o wyjaśnienie i wytłumaczenie.

Młody człowiek — jak się później przekonałem wychowanek seminarjum nauczycielskiego w Jerozolimie, a dzisiejszy kierownik jednej ze szkół ludowych w Telaviw tego jedynego w całym świecie prawdziwie żydowskiego miasta — objaśniał mię, że całe te tzw. „małe wakacje" mają właściwie tylko jeden cel tj. umożliwienie młodzieży szkolnej urządzania dłuższych wycieczek i na licznych przykładach starał się mi wykazać, jak wielkie znaczenie mają tego rodzaju wycieczki dla fizycznego rozwoju młodzieży szkolnej.

Wywody tego młodego palestyńskiego pedagoga nie bardzo jakoś trafiały do mego przekonania, zwłaszcza, że bawiąc w różnych krajach znanej z wielkiej cywilizacji Europy, nie widziałem i nie słyszałem nigdy o tego rodzaju oficjalnem propagowaniu wycieczek przez szkoły jako takie i by urządzanie takich wycieczek należało do programu szkolnego.

Dopiero obecnie w roku 1928 — o całe zatem 3 lata później — zaczyna się tu w Europie w różnych krajach, a szczególnie w Niemczech, na łamach licznych fachowych czasopism — których zadaniem jest, troska o rozwój fizyczny młodzieży, wzmożona bardzo propaganda, za urządzeniem przez szkoły, jako takie, możliwie jak najwięcej wycieczek dla młodzieży szkolnej, gdyż one we wysokim stopniu przyczyniają się do fizycznego rozwoju dziecka.

Oto co w tej materji czytamy w jednym z numerów czasopisma niemieckiego „Jugendherberge".

„Dłuższe wycieczki wywierają nader dodatni wpływ na rozwój fizyczny dziecka. I tak z pewnej klasy, liczącej 52 dzieci, wzięło udział 27 dzieci w wycieczce dwutygodniowej, 25 dzieci zostało w domu. Wycieczka odbyła się w jesieni. Po dwu miesiącach, więc w połowie listopada, poddano dzieci badaniu lekarskiemu, przyczem stwierdzono, że waga „wycieczkowców" wzrosła przeciętnie o 2.67 kg. u każdego dziecka, a więc 7.67 proc., u reszty dzieci przyrost wagi wynosił przeciętnie 1.61 kg, a więc o 2.76 proc. Wzrost zwiększył się u uczestników wycieczki przeciętnie o 1.29 proc., a natomiast u domatorów tylko o 0.73 proc. Najkorzystniej odbił się wpływ zbawienny wycieczki na zwiększeniu pojemności płuc, która wynosiła u pierwszych 6.85 proc. (!), u pozostałych tylko 0.38 proc. (!). A wszak wzmocnienie akcji serca i płuc jest może najważniejszym celem wycieczek".

Widzimy więc, że to, o czem „wielkie Niemcy" dopiero dzisiaj się dowiadują, znane już było przed kilkunastu laty w „małej" Żydowskiej Palestynie.

Z dumą i na naszą pochwałę powiedzieć więc możemy, iż „ex oriente lux bo, „ze Sjonu wyjdzie światło".

Sp.

Drukarnia Izaka Engelberga

Tarnów, Lwowska 14 Tel. 221

Wykonuje:

na żyd. Nowy Rok (תשא תשא) bilety z powinszowaniami 10 sztuk za Zł. 1
25 sztuk Zł. 1.50 50 sztuk Zł. 2.50 100 sztuk Zł. 3.50
Bilety noworoczne bez imion 100 sztuk od Zł. 1.50.

DZIEŃ SPORTOWY

Ż. T. G. S. „SAMSON"

NIEDZIELA, DNIA 2 WRZEŚNIA

BIEG KOLARSKI o mistrzostwo Tarnowa.

Popis Półkolonji wakacyjnej

Mecz lekkoatletyczny Samson K. S. Metal

Wielki festyn i dancing.

SZCZEGÓŁY w AFISZACH.

Ohyda!

(hs) Z początkiem bieżącego tydodnia obiegła nasze miasto z błyskawiczną szybkością wieść, iż 6-iu bliżej nieznanych osopników zgwałciło niejaką M. W., która na skutek powyższego wypadku ciężko zaniemogła i została odwieziona do szpitala, podobno w bardzo groźnym stanie. W związku z tem sprawozdawca nasz zebrał następujące informacje:

Dnia 26 sierpnia bm. niejaka M. W. z Tarnowa, późną nocą wracała z miasta do Gumnisk. Nagle kilku podejrzanych osobników zastąpiło jej drogę i pod groźbą przebicia nożem zmusiło dziewczynę do udania się z nimi. Osobnicy ci zupełnie oszołomioną i przestraszoną niespodziewanym napadem dziewczynę, zaprowadzili na kąpłanówkę, obok remizy tramwajowej, gdzie wszyscy dopuścili się na niej ohydnego gwałtu, poczem po dokonaniu czynu zbiegli. Policja wszczęła bezzwłocznie energiczne dochodzenia, które zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i wkrótce już po wypadku zaaresztowano wszystkich sprawców wstrętnego czynu i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Wypadek ten poruszył całą opinję publiczną naszego miasta i wywołał powszechne oburzenie przeciwko sprawcom potwornego czynu.

Mamy niestety jeszcze jeden dowód strasznej zgnilizny moralnej, którą wojna pozostawiła ludzkości w spuściźnie.

Dowodzi tego obrzek z tego właśnie powodzenia gdy p. Wassertheil żądał cąłnięcia unieważnienia 22 głosów z tytułu rzekomego pobrania „kimche depische". Wówczas to p. Reindl przyznaje zupełną rację wnioskowi p. Wassertheila i objaśniając Komisji ustawę, popiera swe wywody analogicznemi przykładami, prosząc by komisja cofnęła bezpodstawne i bezprawne unieważnienia, celem zaoszczędzania mn niepotrzebnej roboty, ponieważ i tak będą te rekursa załatwione przez Starostwo po jego myśli. Ale cóż się okazało? Klika nawet Starostwo ignoruje, skoro po wywodach i prośbie p. Reindla komisja odrzuciła wniosek ten jednogłośnie. Toteż p. Wassertheil do głębi oburzony wstaje i składa oświadczenie do protokołu, stwierdzając, że komisja urzęduje nawskróś stronniczo wobec czego zgłasza votum separatum i udziału w obradach więcej brać nie będzie. Na komisji wrzawa. Jednocześnie opuszcza posiedzenie (widocznie obrażony) p. Reindl. Wśród członków kliki „opamiętanie" i konsternacja.

Niezwykłe oburzenie wśród tutejszej ludności wywołał fakt, że klika w swych niesłychanych machinacjach doszła już do tego poziomu, że nie waha się nawet udzielać świadomie fałszywych informacyj przy załatwianiu reklamacyj. I tak zapewnili prezes kahału z jednym jeszcze członkiem komisji i kahału, iż skreśleni z listy wyborców (oczywiście z naszej strony pobrali „kimche depische') co „oni" dziś zbadali w księgach kahalnych podczas gdy okazało się, że niektóre osoby, odnośnie do których właśnie ci z całą stanowczością twierdzili że tak — wcale w kimche depische nie korzystali, a gdy p. Wassertheil żądał na to dowodów przez przedłożenie odnośnych ksiąg oświadczył p. prezes, że ks'ęgi te leżą w prokuraturze. A więc jakżeście to panowie zbadali, skoro księgi te leżą od dawna w prokuraturze? Czekamy wyjaśnienia.

Oburzające wprawdzie, ale zaiste dowcipne i oryginalne było uzasadnienie kliki, na podstawie którego wciągnęli na listę 22, 23 i 24 letnie osoby, ponieważ mają już po 2 i 3 dzieci albo mają brodę. Zaiste oryginalny pomysł godny naśladowania. P. Kleinberger zna nawet takiego który mając 18 lat miał troje dzieci..

Wątpimy jednak czy i te sztuczki z dziećmi i brodami coś pomogą. —t.

Bezwstydne machinacje Komisji Wyborczej Reklamacyjnej w Brzesku.

Komisja w sposób rażący objawia swoje stronnicze urzędowanie—wszystkie „swoje" reklamacje uwzględnia, a „przeciwne" odrzuca — „wasza banda"—zastępca Starostwa p. Reindl na posiedzeniu — Klika ignoruje nawet Starostwo — Fałszywe informacje prezydjum komisji — Wiek wyborców mierzy się według długości brody i ilości dzieci

BRZESKO, dnia 28 sierpnia 1927. (Kor. wł.)

Jeśli Komisja wyborcza nasza nabyła już niebywałą sławę z tytułu ich oryginalnych sztuczek macherskich, to jednak blednieje ona w stosunku do intryg i bezwstydnego rażąco stronniczego postępowania komisji reklamacyjnej która pokazała już swoje „prawdziwe" obłudne oblicze i zupełnie bez ogródek odrzuciła prawie wszystkie opozycyjne reklamacje, jakkolwiek one były w 90 proc. stuprocentowo uzasadnione, natomiast uwzględniła wszystkie „swoje" reklamacje bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Ale naszej domorosłej karykaturze jest to widocznie za mało skoro mogła być jeszcze tak bezczelną i wyrazić się do naszego przedstawiciela: „to wasza banda". Powyższe odezwanie się dostatecznie charakteryzuje mentalność i inteligencję tego pana. Nasze komentarze są chyba już zbyteczne ..

Niemniej jednak jesteśmy zadowoleni, że wreszcie przybył Zastępca Starostwa p. Reindl na posiedzenie Komisji reklamacyjnej i miał możność naocznego przekonania się, jak nasza klika „robi" wybory. Lecz cóż dziwnego, kiedy nasi domorośli „możnowładcy" w swej bezkarnej swawoli tak się rozzuchwalili, że i z samego Starostwa się śmieją, a to w obecności tegoż zastępcy, którego w ten sam sposób uszanowali jak naszych przedstawicieli ..

Zygzaki.

(Podsłyszana rozmowa między dwoma bezpartyjnymi il'duce'ami)

„Ach co za cudowne eldorado na świecie i jakżeż rozkoszne człek obracałby się na tych ziemskich nizinach, zanim przypadłoby mu dostać się do niebios i stanąć na audjencji przed tronem Wiekuistego, gdyby tego fatalnego sjonizmu nie b,ło.

Dawniej, kiedy o sjonistach jeszcze śladu nie było, jakże błogo było w izraelickim cylindrze uroczyście witać puryca na nabożeństwie w bóżnicy z okazji imienin cesarskich ? Religja mojżeszowa w szkołach była po to, by dzieciom naszym skompletować ich celujące postępy w innych przedmiotach o jeszcze jedną bardzo dobrą notę, a nie obarczano ich biednych główek nauką jakiegoś hebrajskiego sanskrytu lnb sjonistyczną historją żydowską, która im w praktyce adwokackiej psu na buty się przyda. Chińskimur, który nas przedzielał od reszty ludzkości zdawał się być bezpowrotnie powalonym i li tylko w wyjątkowych wypadkach dla celów statystycznych klasyfikowano nas subtelnem pojęciem „izraelita". a pozatem pogardliwego azjatyckiego mianowania nas „żydami" prawieże już nie znaliśmy. Nieraz szlachetny puryc. przyjmując nas w swoich wspaniałych przedpokojach darzył nas komplementem, że nie zdradzamy już podobieństwa do żydów.

Dziś czasy się zmieniły. Nastali sjoniści. którzy podchwyciwszy z zapałem godnym lepszej sprawy przez wieki niewoli narzucony nam epitet „żyd" miljon razy na dzień dziko go wykrzykują i otaczają go jakimś dziwnym, iście wschodnim kultem. Kwestji żydowskiej już prawie nie było, a oni ją z grobu na światło dzienne wywlekli i objeżdżają nią świat cały jak z jakimś cyrkowym spektaklem. Ileż potwornych szkód narobili nam ci przeklęci sjoniści? Niestety za późno spostrzegliśmy się. — widocznie w czasie wylęgania sjonistycznej poczwarki za długo siedzieliśmy przy tarokku w knajpie, — a tymczasem oni naszej biernej izraelickiej trzodzie wszystko w głowie przewrócili. Przez jakiś czas nie mogliśmy ochłonąć z tego niespodziewanego zjawiska. które nas tak zmieniacka zaskoczyło. Oszołomieni, nolens volens musieliśmy się dać porwać przez ich niesamowity tan nacjonalistyczny i na jakiś czas los wypadł nam na obcym wikcie sjonistycznym żyć. Gros z nas. mocno już zębem czasu pogryzionych zdołało już znojną pracą wyrobić sobie jakieś ważniejsze pozycje społeczne a teraz dociągając do mety naszego poczciwego, mądrego i zarazem pokrytego żywota. nie możemy bez ale tym młodym chłystkom wydawać chleba z ręki. Moda, modą wobec czego z ciężkiem sercem zgodziliśmy się w imię świętego buntu przeciw nawale sjonistycznej przezwać się „żyd. lud. partją bezpartyjnych", i choć ta przez koniunkturę podtykowana fata żydowska niemało nasze zacne sumienie kłopocz, ale za to. nasz stary. obecnie odmłodzony duch asymilatorski niczego z swojego spiżowego kapitału ideologicznego nie stracił. bo nadal nienawidzimy wszystkiego, co żydowskie i dalej zanosimy, denuncjacje na wszystkich tych, którzy nie są krwią z krwi i kością z kości naszej. Dajemy temu wyraz niejednokrotnie na łamach poważnej kurjerkowej prasy. Za wszelką cenę nie wolno nam się dać wytrącić z naszego siłą czasu zasiedzonego siodła. Zrzucenie z niego, zginiemy haniebnie, jak ów koń pocztowy, którego posłano na emeryturę. Nasza chwilowa maskarada szyldowa jest podyktowana walką o byt, jest jedynie celową profylaksą przed chyhającą na nas zgubą. Przymioty „żydowski", „Ludowy", są niestety bardzo wziętą walutą, którą i w naszem państwie platońskich mędrców należy zaaplikować nie uszczknąwszy niczego z naszego asymilanckiego stosu pacierzowego. Pod tym znakiem się ostaniemy z pomocą Boga Izraela i Bogów innych ludów, którym nieraz kornie służyliśmy w życiu, przeciw buńczucznym sjonistom.

Arraston.

Obwieszczenie

o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia w r. 1928.

Minister Spraw Wojskowych zarządził rozkazem B. Og. Org. L. 280 tj. Org. III z dnia 2 maja 1928., wydanym na mocy artykułu 1 pkt. 72. rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11. stycznia 1928. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 4/28 r. pozycja 26) nowelizującego artykuł 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojsk-wej z 23 V. 1924 r., powołanie na 4-ro tygodniowe zasadnicze ćwiczenia wojskowe podoficerów i szeregowców rezerwy (kat A.) z następujących roczników: rocznik 1901: podoficerów i szeregowców rezerwy z piechoty, czołgów i łączności, roczniki 1895 i 1894 podoficerów rezerwy wszystkich rodzajów wojska, za wyjątkiem marynarki wojennej. rocznik 1900 podoficerów i szeregowców rezerwy w lotnictwie (tylko mechanicy silnikowi, mechanicy elektrotechnicy, radjomechanicy i fotografi wie) i w balonach (tylko mechanicy dźwigarskowi i mechanicy wytwórni wodoru, rocznik 1902: podoficerów i szeregowców rezerwy z piechoty, czołgów i łączności, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w roku 1927, roczniki 1898, 1899 i 1898: podoficerów rezerwy wszystkich rodzajów broni i służb (z wyjątkiem marynarki wojennej) którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w roku 1927, roczniki 1903, 1902, 1901, 1897 i 1896: podoficerów i szeregowców rezerwy oraz rocznik 1898 szeregowców rezerwy w lotnictwie (tylko personel latający, piloci i strzelcy lotn.) oraz w balonach (tylko szykowacze,) którym zostały ćwiczenia wojsk. w roku 1927 odroczone do roku bieżącego, roczniki 1899 i 1900: podoficerów i szeregowców rezerwy wszystkich rodzajów broni i służb (z wyjątkiem marynarki wojennej), którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w latach 1925 do 1927.

Rezerwiści objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, zamieszkali względnie przebywający w gminie Tarnów, którzy

KTO RAZ SPRÓBUJE TEN STALE KUPUJE



NIE NAMAWIAMY LECZ PRZEKONUJEMY

nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych, winni zgłosić się dnia 16 września 1928 r. w P.K.U. Tarnów przy ul. Prez. Mościckiego o godz. 7 skąd odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych.

Powołani mają przynieść książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie dokumenty wojskowe jakie posiadają. Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania będą karani — stosownie do postanowienia art. 126. ustęp 2. ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — według § 92 (113) K. K. Wojsk., o ile nie ulegną karze za dezercję.

Zwolnieni od zgłoszenia się w myśl niniejszego wezwania są rezerwiści, którzy:

1) otrzymali odroczenie ćwiczeń do roku 1929 na skutek próśb wniesionych do P. K. U. przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia, 2) zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani po ukończeniu w roku bieżącym przepisanej służby w wojsku stałem, 3) odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia, 4) są wyłączeni od spełnienia powszechnego obowiązku wojskowego decyzją właściwej władzy wojskowej na mocy art. 5. ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, 5) pełnią służbę czynną w policji państwowej i policji województwa śląskiego, 6) w oznaczonem niniejszem obwieszczeniu terminie stawiennictwa będą znajdować się w areszcie śledczym lub odbywać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy, 7) na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywają zagranicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę, 8) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne, 9) są senatorami i posłami na Sejm Ustawodawczy, 10) pełnią służbę jako naczelnicy (zawiadowcy) stacyj kolejowych, kierownicy ruchu, telegrafiści, maszyniści, pomocnicy maszynistów P. K. P.

Udokumentowane i przez kompetentne władze zaopinjowane podanie o odroczenie ćwiczeń do roku 1929 można wnieść do przynależnej P.K.U. do dnia 1-go września 1927.

Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia się, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 15-go września 1927 r

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V.
(—) St. Wróblewski
Generał dywizji.

UWAGA: Wszyscy powołani winni zabrać ze sobą żywność na czas drogi do swej formacji oraz swoje własne przybory do jedzenia (łyżkę, widelec itp.) Rezerwistom przybywającym koleją z gmin odległych od P. K. U. więcej niż 25. km. koszty przejazdu koleją będą zwrócone w razie przedstawienia zaświadczenia właściwego zarządu gminnego (magistratu) stwierdzającego, że powołany rezerwista przebywał w tej gminie przed udaniem się do P. K. U.

Z życia akademickiego.

Walne zebranie „Ogniska"

(hen.) W niedzielę dnia 26 sierpnia br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie „Ogniska" celem odebrania agend od Dyrektorjum oraz celem przeprowadzenia zmiany regulaminu i wyboru Zarządu.

Zebranie otworzył kol. Kurz, sprawozdanie kasowe złożył kol. Rotenberg: urządzono 2 imprezy, które przyniosły około 500 zł. dochodu. Po wysłuchaniu sprawozdania, wybrano przewodniczącym dnia kol. Mgra Eichenholca, poczem przystąpiono do zmiany regulaminu odnośnie do systemu wyborczego opierającego się na zasadzie większościowej w kierunku przeprowadzenia wyborów proporcjonalnych. Kol. Kurz odczytał projekt wyborów proporcjonalnych, opierający się na następujących zasadach: wybór 8 członków Zarządu proporcjonalnie, natomiast wybór prezesa, komisji rewizyjnej i Sądu koleżeńskiego większościowo. Przeciwko tej karykaturze proporcjonalności, gdzie najważniejsze władze są wybierane większościowo, wystąpili energicznie sjoniści, imieniem których zabrał głos kol. Spielman, domagając się rozszerzenia zasady proporcjonalności na wszystkie władze Koła. Tę zmianę przeprowadzono tylko co do Komisji Rewizyjnej, natomiast co do prezesa i Sądu koleżeńskiego postanowiono się uprzednio porozumieć z Centralą w Krakowie. W każ ym razie jest charakterystycznem, iż o ten postulat musieli dopiero akademicy sjoniści walczyć.

Przystąpiono do wyborów władz Stowarzyszenia. Zgłoszono 2 listy, a mianowicie jedną lewicową złożoną z rozmaitych elementów antysjonist. z kol. Frenklem i 2-gą czysto sjonistyczną z kol. Spielmanem na czele. Na 52 głosujących otrzymał blok lewicowy 30 głosów, sjoniści 21, 1 kartka biała. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż sjoniści stanęli do wyborów silnie zdekompletowani (większość ich członków bawi poza Tarnowem) i fakt, iż do wyborów szli samodzielnie, z nikim się nie blokując, to należy powyższy wynik uważać za sukces i dowód, iż idea sjonistyczna coraz silniej przenika szeregi akademickie. Zarząd został obranym tylko do października, poczem dopiero mają się odbyć wybory na r. 1928/29. W skład Zarządu weszli: Bienenstok, Frenkel, Klapholz, Kleinfuesselówna, Reich, Spielman, Wachtel, Dr. Wandstein. Prezesem został obrany kol. R Stramer. Podział funkcyj pomiędzy członków Zarządu ma nastąpić na najbliższem posiedzeniu tegoż. Skład Komisji Rewizyjnej nie został jeszcze z powodu pewnych przesunięć defintywnie ustalonym. Do Sądu koleżeńskiego wszedł kol. Kurz, któremu dodano do pomocy 2 koleżanki w osobach Heny Goetzlerówney i Franki Honiżanki. Jest to pierwszy wypadek w „Ogniskuˮ by w skład Sądu koleżeńskiego weszły koleżanki. W każdym razie będzie niezmiernie ciekawem przypatrywać się pracy Sądu, w którym większość stanowi płeć piękna, a kol. Kurz nie mogący sobie dać rady z bardziej oden energicznemi koleżankami nie jest godnym zazdrości.

Przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego: Wnioski i interpelacje. Wpłynął cały szereg wniosków w sprawie Domu Akademickiego, domagających się, by w pierwszym rzędzie mieli pierwszeństwo niezamożni, by nie kierowano się względami politycznemi przy przyjmowaniu do Domu, by akademiczki również i tam mogły otrzymać pomieszczenie (burzliwe oklaski wśród koleżanek) etc. Postanowiono też stworzyć Związek zawodowy korepetytorów oraz biuro pośrednictwa pracy. Zebranie zakończono rezolucją domagającą się przyznania 10 miejsc akademikom tarnowskim w żyd. Domu Akademickim w Krakowie.

Nadesłane.

Berta Turteltaubówna z Tarnowa — Mojżesz Königsbuch z Brzeska

ZARĘCZENI
w sierpniu 1928.

Z okazji zaręczyn naszego b. współpracownika i członka Komitetu p. Mojżesza Königsbucha z Brzeska z p. Bertą Turteltaubówną z Tarnowa gratuluje serdecznie.

Komitet dla budowy
Żyd. Domu Ludoweo w Brzesku.

Kronika.

KOKCERT INAUGURACYJNY w SALI KASY OSZCZĘDNOSCI. Tarnowskie Biuro Koncertowe A Seidena otwiera nowy sezon koncertowy 1928/29 w niedzielę dnia 2 września wielkim koncertem ADY SARI słynnej śpiewaczki koloraturowej i primadony „LA SCALAˮ w Medjolanie.

REWJA POZNANSKA. W dniu 3 września br. zjeżdża na jeden występ znany zespół artystów pod dyrekcją p. Kaczorowskiego z pełną humoru rewją p. t. „Idź Pan spać".

Rewja powyższa cieszy się niebywałem powodzeniem na scenach warszawskich.

W skład zespołu wchodzą ulubieni artyści scen warszawskich i poznańskich.

REFERAT O TRUMPELDORZE. W niedzielę, dnia 2 września o godzinie 8 wieczór w sali „Safa-Berura referat na temat: Józef Trumpeldor jako drogowskaz młodzieży żydowskiej". Referował będzie tow. Leon Seiden z Krakowa.

Po referacie dyskusja.

Wstęp wolny tylko dla sjonistów.

Kronika policyjna.

Dnia 19. VIII 1928 r. między godz. 19—20-tą, podczas odbywającej się zabawy w domu Jana Kurasia w Koszycach Wielkich pow. Tarnów, urządzonej staraniem Towarzystwa Uniwersytetu robotniczego, Bronisław Złonkiewicz z Tarnowa, znany powszechnie złodziej i awanturnik, który nie dawno został wypuszczony z więzienia, wszczął awanturę, czyli kłótnię z Janem Chełmowskim z Sarnowa, podczas której zadał mu cios nożem w lewy bok w okolicy serca, skutkiem czego Chełmowski upadł na ziemię i zaraz stracił przytomność, a następnie w drodze do szpitala zmarł.

Sprawą tą zajęły się Władze sądowe.

Dnia 22. VII 1928 r. aresztowano Józefa Tarsę, czeladnika kominiarskiego z Tarnowa za kradzież gotówki na szkodę Dory Metzger z Tarnowa, kradzieży dokonał w ten sposób, że najpierw dostał się na dach, a następnie spuściwszy się kominem do cukierni, skąd zabrał około 70 zł.

Dnia 24. VIII 1928 r. aresztowano znanego złodzieja jako potokarza Romana Truchę za kradzież kurtki z wozu, na szkodę Fischera Szulima z Tarnowa ul. Przeeznica Zabłocka Nr. 7.

Dnia 25. VIII 1928 r. niejaka Agnieszka Onak pochodząca ze Skrzyszowa wspólnie ze swoim kochankiem Franciszkiem Turajem pochodzącym ze Rzędzina, na polach skrzyszowskich nakopali większą ilość ziemniaków, które nieśli do miasta na sprzedaż, zostali przez policję przytrzymani i oddani do więzienia Sądu Okr. w warnowie.

Dnia 28. VIII 1928 r. aresztowano Józefa Chudzikiewicza i Jana Masło z Tarnowa za kilka kradzieży z włamaniem, których dopuścili się jeszcze w miesiącu styczniu, lutym i marcu na szkodę tut. obywateli. — Sprawą zajęła się Prokuratura.

Ze sportu.

Garbarnia (Kraków)—Tarnovia 5:1.

(m) Mistrz kl. A. Przy niezbyt sprzyjającej pogodzie odbyły się te wysoce interesujące zawody. Garbarnia najpoważniejszy zespół A-klasowy okręgu krakowskiego, posiadający w swem gronie byłych graczy Tarnovii—Jachimka i Smoczka, którzy mówiąc nawiasem należą do najlepszych jej graczy, wykazała grę pierwszorzędną i zasługującą na uznanie. Obrona Tarnovii nie mogła stanowić poważnego przeciwnika dla doskonałego ataku gości, toteż wynik 5:1, może Tarnovia poczytać za względnie szczęśliwy. Honorowa bramka dla Tarnovii padła z karnego po pauzie i została przez publiczność przyjętą gorącemi oklaskami. Po tem ostatniem zwycięstwie umocniła Garbarnia swe stanowisko w A.-klasie i jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia mistrzostwa i temsamem wejścia do Ligi.

Zakład instalacyjny
JÓZEFA FRISCHA
w Tarnowie, Wałowa 13
wykonuje
instalacje wodociągowe i gazu
po cenach przystępnych.
Kosztorysy i porady fachowe
darmo. Telefon 409.

„TERAZZO"
Wyrób sztucznych kamieni
i artykułów betonowych
Skład materjałów budowlanych
Arch. O. Schwanenfeld i S. Klein, Tarnów Krakowska
poleca rury betonowe, dachówki cementowe (kolorowe), słupy żelazo-betonowe. „ORKAN", nagrobki ze sztucz. kamienia i terazzo, pustaki, dyle beton (puste) i t.d.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres betoniarstwa, wchodzące, dostarcza wszelkich materjałów budowlanych zagranicznych i krajowych.

S. Eichhorn
FABRYKA
GALANTERJI ŻELAZNEJ
wykonuje wszelkie roboty
ślusarsko - budowlane
Tarnów, Lipowa 19.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.

Baczność Wyborcy kahalni w Brzesku!

W sobotę, dnia 1 września br. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w sali BETH-HAMIDRASZU

Zgromadzenie Przedwyborcze

na którem referować będą:
WP. Wolf Götzler z Tarnowa, p. Dr Krittenstein i inni.